

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedzielę od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odroczeniem i przesyłką pocztową 4 zł. 50 gr. zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tabelce (6 linijowa) 50 gr., za tekstem (10 linijowa) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenie cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 50 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 50167.

KAMPANJA NIEMIECKA PRZECIW LIDZE NARODÓW.

BERLIN (Pat.) Prasa nacjonalistyczna rozpoczęła kampanję przeciwko Lidze Narodów, nie ukrywając rozgorączczenia z powodu niepowodzenia polityki niemieckiej na terenie międzynarodowym.

„Boersen Ztg.” twierdzi, że w najważniejszych kwestiach polityki zagranicznej decydowała w Genewie entente cordiale pomiędzy Francją a Anglią. Niemcy nie zapomną nigdy Anglii upokorzenia, jakiego doznał wskutek opublikowania ostatniej noty brytyjskiej. „Deutsche Ztg.” wroży Lidze Narodów bliski koniec, utrzymując, że wszelkie objawy wskazują na to, iż Liga znajduje się już w likwidacji. Dziennik zaleca szukanie rozwiązania zagadnień bieżących poza forum genewskim.

Polacy w Australji.

Pierwsza emigracja polska do Australji i Nowej Zelandji nastąpiła po powstaniach 1830 i 1863 r. W owym czasie członkowie rodzin Platerów, Potockich i innych osiedlili się w Australji, Nowej Zelandji lub pobliskich wyspach. Rozrzućeni na olbrzymich przestrzeniach, izolowani od innych środowisk lub rodzin polskich — z biegiem czasu padli ofiarą wynarodowienia. Mimo, że ich potomkowie w trzecim i czwartym pokoleniu nie władają już językiem ojczystym, to jednak w duchu czują się oni jeszcze Polakami.

Polonia w Brisbane (Queensland) zapoczątkowała w 1913 r. „Wychodźstwo Polskie”, które wkrótce potem przyjęło nazwę „Ognisko Polskie”, a następnie w 1927 roku przemianowane zostało na „Kolonję Polską”.

Polonia w Melbourne (Wiktoria) zorganizowała „Towarzystwo Polskie” podczas wojny światowej. W roku 1930 powstał w Sydney „Związek Narodowy Polski w Australji”.

W miasteczku Ipswich, niedaleko Brisbane, powstała w sierpniu 1931 roku Grupa Związku Narodowego Polskiego. W jego skład poszła „Kolonja Polska” w Brisbane, przystępując do Związku jako „Kolonja Polska — grupa brytyjska Związku Narodowego Polskiego”.

Dzisiaj Związek jest jedyną polską organizacją narodowo-społeczną w Australji. Ilość członków tej organizacji waha się pomiędzy 60 a 80.

Nie mogąc sobie pozwolić na wydawanie własnego pisma polskiego, a korzystając z żywego stanowiska kolonii francuskiej do Polski, Polonia wprowadziła do jej organu „Courier Australien” — specjalny „dział polski”, redagowany po polsku i angielsku, informujący czytelników o ważnych wydarzeniach w Polsce.

Na zakończenie należy nadmienić, że ludność Australji wynosi 6.500.000, w czym tylko 30.000 tubylców, nad którymi sprawuje opiekę specjalne tow., na czele którego od 1920 r. jest honorowy konsul polski w Sydney — S. F. Earp.

Konferencja 5 mocarstw w Londynie.

LONDYN (Pat.) Agencja Reutersa dowiaduje się, że rząd angielski rozważa możliwość zwolnienia do Londynu konferencji 5 mocarstw, która zbadałaby sposoby wyjścia z impasu, w którym znalazła się Europa wskutek żądań niemieckich w dziedzinie równości zbrojeń.

BERLIN (Pat.) W związku z wiadomością biura Reutersa o inicjatywie rządu angielskiego zwolnienia do Londynu wspólnej konferencji 5 mocarstw, na której kontynuowane mają być rozmowy genewskie z ubiegłego roku, biuro Conti donosi ze źródeł poinformowanych niemieckich: Koła rządowe stoją na stanowisku, że rozmowy, rozpoczęte w ciągu ubiegłego roku, nie mogą być kontynuowane bez zastrzeżeń. W wyniku wymiany poglądów między rządem niemieckim a rządami angielskim i francuskim z drugiej strony sytuacja doznała takiego zaostreżenia, że Niemcy żądają muszą gwarancji, że w wypadku ich udziału w konferencji rozmowy w sprawie równouprawnienia nie będą się odbywały na zasadzie poglądów, jakie znalazły wyraz w memorjach angielskich i francuskich.

Sala do wynajęcia na odczyty i zebrania. Orzeszkowej 11. od 11—3 i od 6—8 wiecz.

KTO WYGRAŁ NA LOTERJI?

WARSZAWA (Pat.) W 22-im dniu ciągnięcia 5 klasy 25 Polskiej Państwowej Loterii Klasowej główne wygrane padły na następujące numery:
20 tysięcy zł. — Nr. 158538.
10 tysięcy zł. — Nr. 109044.
5 tysięcy zł. — Nr. 38246, — 61788 i 128312.
3 tysiące zł. — Nr. 92179, — 102064, 115052 i 110108.

Polonia australijska — jak donosi Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy — zaczęła organizować się na krótko przed początkiem wojny światowej w stanie Nowej Południowej Walji, Wiktorji i Queensland.

Przeważna część emigracji osiedliła się po miastach, trudniąc się rzemiosłem, handlem i profesją. Znikoma ilość Polaków (około 30 proc. osiedliła się na roli.

Największa ilość Polaków znajduje się w stanie Nowej Południowej Walji. Liczba ich przekracza tam 400, z których 125 przypada na miasto Sydney.

Na drugim miejscu stoi Wiktorja z miastem Melbourne. Na trzecim stan Queensland (Kraj Królowej) z miastem Brisbane i Ipswich.

W całej Australji i Nowej Zelandji przebywa około 1.500 Polaków, pochodzących przeważnie z Polski, Syberji i Chin.

Nie posiadając przez długie lata stałej organizacji, kolonia polska zachowała jednak tradycyjną łączność. W domach prywatnych zamożniejszych Polaków urządzało się wieczorki, zabawy i zebrania towarzyskie, obcowano ze sobą, posługując się wyłącznie mową ojczystą. W r. 1915 założone zostało Stowarzyszenie Polaków w Sydney.

Przed doniosłymi wypadkami we Francji.

PARYŻ (Pat.) W kołach parlamentarnych przywiązują wielką wagę do wypadków wewnątrzpolitycznych, jakie rozwijają się w najbliższych tygodniach we Francji. Dnia 16 października odbędzie się wybory do Senatu, w dwa tygodnie później otwarty zostanie w Tuluzie kongres partji radykalnej i radykalno-społecznej. Herriot wygłosi w Tuluzie wielką mowę polityczną. W/g krążących pogło-

śsek, zażąda on od członków partji jasnego i szczegółowego wypowiedzenia się na temat programu akcji rządowej, jaką zaproponuje. Dopiero po uzyskaniu aprobaty kongresu stronnictwo Herriot ma nadzieję doprowadzić w radykalno-społecznej grupie Izby Deputowanych do jednolitości poglądów co do głównych zagadnień doby obecnej. Bez tej jednolitości gabinet Herriota nie będzie w stanie pokonać trudności, z jakimi spotka się zaraz po otwarciu parlamentu. Z tych względów w kołach politycznych daje się zauważyć tendencję do zwolnienia sesji parlamentarnej nie jak początkowo projektowano na 8, lecz na 15 listopada. Zwolniony odroczenia Izby Deputowanych biorą również pod uwagę fakt, że dzień 11 listopada jest świętem rozejmu.

„Zeppelin” w Barcelonie.

BARCELONA (Pat.) W związku z dążeniami do uregulowania komunikacji z Ameryką przy pomocy statków powietrznych i pragnieniem utworzenia bazy dla „Zeppelinów” w Barcelonie, „Zeppelin”, powracający z Ameryki, wylądował tu w dniu dzisiejszym.

O wysiedlenie z Meksyku legata papieskiego

MEKSYK (Pat.) Izba Deputowanych uchwaliła rezolucję, domagającą się od prezydenta Rodrigueza wysiedlenia z kraju legata papieskiego arcybiskupa Rulzy Floresa, który w złożonych przez siebie oświadczeniach występował w obronie encykliki pa-

pieskiej, skierowanej przeciwko prześladowaniu katolicyzmu w Meksyku.

MEKSYK (Pat.) Prezydent republiki Rodriguez zarządził wydalenie z Meksyku legata papieskiego arcybiskupa Floresa.

Po wyborze Polski do Rady Ligi. Wybór Polski ostrzeżeniem dla Niemiec.

PRASA SZWAJCARSKA.

GENEWA (Pat.) Omawiając ponowny wybór Polski do Rady Ligi Narodów, „Journal des Nations” pisze: Reelekcja Polski stała się manifestacją o wielkiej doniosłości politycznej. W roku 1926, kiedy prawo reelekcji było przedmiotem gentleman agreement, 36 głosów było za reelekcją na ogólną ilość 44. Obecnie, kiedy wybór był wolny i w chwili, gdy — jak świadczy dyskusja w komisjach dla reformy Rady oraz deklaracje Portugalji na terenie Zgromadzenia — sama zasada reelekcji nie ma sympatji Zgromadzenia, przynajmniej ono prawo reelekcji 41 głosami z dwoma z spośród głosujących przeciwko oraz 4 wstrzymującymi się od głosowania. Wreszcie przez tę reelekcję Rada udzieliła pośrednio, ale dość jasno odpowiedzi na militarystyczną i odwetową politykę obecnych władców Niemiec.

„Neue Zürcher Ztg.” pisze na ten sam temat: Głosowanie było tajne, tak, iż rezultat, który zapewne przeszedł oczekiwania Polaków, posiada znaczenie, które — trzeba mieć nadzieję — nigdzie nie zostanie niezauważone.

GŁOSY PRASY FRANCUSKIEJ.

PARYŻ (Pat.) Prasa francuska obszernie rozpisuje się o wypadkach w Genewie. Należy podkreślić rzucające się w oczy w wszystkich delegatów intencje polityczne w obliczu prowokacji niemieckich. Zgromadzenie chciało z jednej strony utrzymać dla Polski, której przynajmniej charakter wielkiego mocarstwa, możliwość odpowiadania swemu sąsiadowi na stopie zupełnej równości, z drugiej zaś strony udzielił przedstawicielowi Rzeszy poważnego ostrzeżenia.

KOMENTARZE PRASY NIEMIECKIEJ.

BERLIN (Pat.) Prasa niemiecka w depeszach z Genewy komentuje ponowny wybór Polski i Czechosłowacji jako znaczne wzmocnienie wpływów Francji w Radzie Ligi Narodów. „Vorwaerts” podkreśla, że Polska jeszcze nigdy nie otrzymała tyle głosów i przypisuje tę okoliczność — jak się ironicznie dziennik wyraża — wielkim sympatom, jakimi cieszy się obecny rząd Rzeszy. Ponowny wybór Polski wskazuje na wielką izolację Niemiec w całej Europie.

PRZESILENIE RZĄDOWE W ESTONJI.

TALLIN (Pat.) W dniu dzisiejszym w parlamencie naczelnik państwa Einbund wygłosił dłuższe przemówienie, poświęcone sytuacji gospodarczej kraju. Ku końcowi przemowy naczelnik państwa złożył deklarację, iż wobec podania się trzech ministrów do dymisji cały gabinet również zgłasza dymisję.

Wobec dymisji gabinetu marszałek sejm Tennysson zwołał niezwłocznie liderów frakcji na posiedzenie. W pierwszym rzędzie mają być poczynione próby utworzenia wielkiej koalicji, w skład której weszłyby wszystkie największe stronnictwa poczynając od prawego skrzydła, kończąc na socjalistach.

Powódź w Petersburgu.

LENINGRAD (Pat.) Z powodu cyklonu na Bałtyku Nowa załata przedmieścia Leningradu. Poziom wody wynosi 137 cm. ponad normę. Przybór wody trwa w dalszym ciągu.

W niedzielę, dnia 9-go października o godz. 1-ej po południu W MAŁEJ SALI MIEJSKIEJ przy ul. Końskiej 1

ZGROMADZENIE STRONNICTWA NARODOWEGO,

na którym przemawiać będą poslowie: prof. **WACŁAW KOMARNICKI** mec. **JAN NOWODWORSKI** z Warszawy red. **ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI**.

Na zgromadzeniu omówiona zostanie **Sytuacja Polityczna i Gospodarcza Polski**. Obowiązkiem każdego narodka jest przybyć na to Zgromadzenie. Wstęp za zaproszenia: I miłnennym, które wydeje Sekretariat Stronnictwa od godz. 11—3 i wiecz. od 6—7 (Orzeszkowej 11).

S. P.
JADWIGA MIKULSKA
obywatelka zmiłi Nowogródzkiej
po długich i ciężkich cierpieniach, epa rżona Św. Sakramentem zmarła w dniu 4 października 1932 roku w Szpitalu na Wilczej Łapie w Wilnie. N b ż śństwo żałobne odbędzie się w dn. 6 października o godz. 10 ran w kościele św. Jai'ęba, poczem nastąpi odprowadzenie zwłok na cmentarz Wojskowy. O tych smutnych obrzędach zawiadamia **RODZINA**.

Pogróżki niemieckie.

Niemcy będą się zbroić za zgodą lub bez zgody innych.

PARYŻ (Pat.) Korrespondent berliński dziennika „Le Capital” miał wywiad ze znanym politykiem i przemysłowcem niemieckim Arnoldem Rechbergiem, który po dłuższej konferencji wychodził od kanclerza Papena. Na zapytanie dziennikarza, co zamysła ją Niemcy, Rechberg odrzekł, że rząd v. Papena zdecydowany jest na wszystko. Niemcy będą się zbroić za zgodą lub bez zgody innych państw. Niech się stanie co chce. Niemcy stworzą milicję dla kompletowania kadr Reichswehry, wykupują ją w nowocześnie broń i materiał wojenny, w końcu wprowadzą służbę obowiązkową wbrew klauzulom traktatu wersalskiego, nawet pod groźbą nowej okupacji Nadrenji. Kanclerz Papena — mówił Rechberg — wyciągnął rękę do Francji, proponując jej układ militarny. Wszelkie problemy, pozostające w zawieszeniu między Francją a Niemcami, mogłyby być uregulowane w bezpośrednich rozmowach między Herriotem a

Papenem, w których wzięliby również udział członkowie sztabów generalnych obu państw. Herriot propozycję tę odrzucił. Odrzucił również propozycję sojuszu militarnego. Propozycja przewidywała przewagę militarną Francji — 500 tysięcy żołnierzy francuskich i 300 tysięcy niemieckich. Przewidziana była również najściślejsza współpraca sztabów generalnych obu państw. Skoro oficerowie niemieccy byłiby przydzieleni do niemieckiego sztabu generalnego i odwrotnie, w tych warunkach nie mogłoby być mowy o tajnych zbrojeniach. W odróżnieniu od wszystkich swych przeciwników von Papen nigdy nie łączył się z Anglią i Stanami Zjednoczonymi. Francja natomiast trwa w dążności do przeciwstawienia Niemcom wspólnego frontu sygnatariuszów traktatu wersalskiego. Stosunki między Francją a Niemcami mogą być albo bardzo dobre, albo bardzo złe. Na coś pośredniego niema miejsca.

Przed wyborami w Niemczech.

Zmiany personalne w pruskiej administracji. — Rewizja w parlamencie Rzeszy. — Głosy domagające się likwidacji parlamentarizmu.

Minister spraw wewnętrznych Rzeszy wydał w tych dniach rozporządzenie, mocą którego listy kandydatów i kartki głosowania wydane zostaną w dniach od 16 do 25 października. Listy kandydatów zostały już ponumerowane i to według siły, wykazanej przy poprzednich wyborach. Numer pierwszy nosi lista kandydatów niemieckich socjalistów narodowych (Hitlerowców), dalej następuje lista socjalnej demokracji, potem komunistów, centrum, niemiecko-narodowa partja ludowa, niemiecka partja państwowa, chrześcijańsko-społeczna służba ludu, a wreszcie dawna partja gospodarcza. Po ostatnich rozporządzeniach ministra spraw wewnętrznych nikt nie wąpi o tem, że wybory przeprowadzone zostaną w ustanowionym terminie i to bez jakichkolwiek zmian ordynacji wyborczej.

Kwestją jednak pozostanie, jak wywiąże się sytuacja po wyborach niemieckich. Znanie słowa Papena, że rozwiąże parlament Rzeszy, chociażby dziesięć razy, jeśli przeciwstawi się rozporządzeniem rządu, zachowane zostały w dobrej pamięci. Niektóre oznaki rzeczywistości dowodziłyby tego, że można spodziewać się zaniku niemieckiego parlamentarizmu. Obecny gabinet właśnie w ostatnich dniach postanowił wydać daleko idące rozrządzenia, których doniosłe znaczenie może nie jest należycie doceniane przez opinię publiczną, chociaż gruntownie zmienia stonunki w Niemczech. W ciągu dziesięciu dni ogłoszony ma być wyrok Trybunału Państwowego w Lipsku w sprawie ważności usunięcia rządu Brauna i Severinga w Prusach. Zdawałoby się, że rząd, który prawdopodobnie nigdy nie wąpił o wyniku obrad trybunału zaczęła z jakimikolwiek zmianami do chwili, aż zatwierdzone zostanie jego zwycięstwo. Tymczasem w urzędach pruskich dużo słycać o wielkich zmianach personalnych, likwidujących stary regime.

Również z innej strony można zaobserwować stanowczą walkę Papena z parlamentarizmem. Wystąpienie kanclerza w stałej komisji parlamentu Rzeszy wywarło również głębokie wrażenie i sądzić należy, że rząd Rzeszy nie zamierza liczyć się z jakimikol-

wielstwa ludowego, o ile te skierowane będą przeciwko niemu. Oświadczenia stałej komisji, że Papen wprawdzie zaskoczony został przez Göringa, ale że głosowanie samo było prawnie ważne, to groch rzucany na ścianę. Również akcja policji berlińskiej, która wtargnęła do parlamentu aby bezskutecznie szukać bomb w klubie posłów komunistycznych wyraźnie świadczy o tem, że rząd gotuje się do energicznych kroków. Symptomatyczne oświadczenia odezwały się też w toczącej się kampanji wyborczej, a to w obozie, który w zupełności popiera rząd von Papena, w obozie niemieckich nacjonalistów. Trzeba pamiętać, że nacjonalistyczny wice-przewodniczący sejm rzeszy Graef podczas znanej audjencji Goeringa u prezydenta Hindenburga wyraźnie zaznaczył, że nie trzeba rządzić parlamentarnie i że są jeszcze inne drogi, prowadzące do rozwiązania sytuacji. Niemcy pono zmuszone będą do naruszenia konstytucji a wierzyć można Papenowi, że tego dokona. Nawiasem można zauważyć, że na tem samym posiedzeniu doszło do wielkiej bójki pomiędzy członkami Stahlhelmu i hackenkreuzlerami. Partje, które nie tak dawno jeszcze zgodnie hołdowały dyktaturze, poczęły się bić między sobą, ponieważ władze mają przed sobą, tylko trzeba sięgnąć po nią. Również inny przywódca prawicy Oldenburg-Januschau oświadczył na zgromadzeniu wyborczym w Zopotach, że skompromitowany parlamentarizm runął i że rząd Papena może zupełnie spokojnie oprzeć się o niemiecką prawicę bez parlamentu.

Mowa ta, w której życzenie jest ojcem myśli, brzmi jako groźne memento dla tych, którzy za wszelką cenę chcą uratować niemiecki parlamentarizm. Zważywszy, że rząd Papena w nowym parlamencie może wcale nie uzyskać większości, dokąd obecny kanclerz stoi na czele gabinetu, usprawiedliwione są obawy, że nowy konflikt pomiędzy gabinetem Rzeszy, a nowym niemieckim parlamentem, konflikt, który już obecnie da się przewidzieć, przyniesie w życiu politycznym Niemiec doniosłe następstwa konstytucyjne.

K. R. (Centr.-Pr.).

Spotkanie Herriota z Simonem.

Celem ożywienia komisji rozbrojenia.

PARYŻ (Pat.) Zaraz po powrocie Herriot odbył wczoraj po południu dłuższą rozmowę z ambasadorem angielskim w Paryżu. Przedstawiciel rządu angielskiego zawiadomił Herriota o zamiarze Simona, który w powrotnej drodze z Genewy do Londynu pra-

gnąłby się zatrzymać przez kilka godzin w Paryżu.

PARYŻ (Pat.) Sir John Simon przybył o godz. 12.50 na Quai d'Orsay i został niezwłocznie przyjęty przez premiera Herriota.

Rozmowa była serdeczna.

PARYŻ (Pat.) Rozmowa premiera Herriota z Johnem Simonem trwała półtora godziny. Po zakończeniu rozmowy Herriot o-

świadczył jedynie: „Rozmowa nasza była serdeczna, szczerza i lojalna”. Sir John Simon wyjeżdża dziś jeszcze do Londynu.

Pożar w zamku w Licbaruku.

KRÓLEWIEC (Pat.) W Licbaruku (Heilsberg) wybuchł pożar w historycznym zamku, który przez szereg wieków był rezydencją biskupów warmińskich, m. in. bi-

skupa Krasickiego. Krasicki na pisał w tym zamku większość swych utworów. Ogień nie wyjął większych szkód.

NOWINKI — SEZONOWE Już radeszły, prosimy sprawdzić nasze nowe nizkie ceny.
Bielizna eleganckie pantofelki na jesień, praktyczne parasolki e'eganckie modne, **POLECA POLSKI SKŁAD KONFEK. GALANTER. I TRYKOTAŻY** D-H 90 **W. NOWICKI** Wilno, ul. Wielka 30
Modelo na sweter rok 1933 koszulki wylorne dam. i męsk z kowlewo skóry torebki

Niezbędny warunek.

Klub B. B. w Sejmie rozpoczął już sezon polityczny. Czy go poruszyła wiadomość — jak się okazało później, błędna — o zwolnieniu parlamentu na 1 b. m., czy zamiar przygotowania się na nadchodzącą serię — niewiadomo. Dość, że już w związku z odbieraniem djeł w ubiegłą sobotę odbyły się posiedzenia kilku komisji klubowych, a na wczoraj p. Sławek zwołał konferencję przedstawicieli kół gospodarzcych. Posłów B. B. i rządu celem „wszechstronnego omówienia sprawy likwidacji rozpiętości cen między artykułami przemysłowymi i rolnymi”.

Chodzi więc o aktualną i od dawna już omówioną w prasie, i gospodarczej i politycznej, słynną sprawę nożyc, która tyle kłopotów sprawia naszemu życiu gospodarczemu i, dodajmy nawiasem, kołom rządzącym.

Nie jest to kwestja tak łatwa do rozstrzygnięcia w zespole sanacyjnym. Składa się on ze zwolenników zarówno przedstawicieli karteli, pragnących utrzymania sztywnych cen wyrobów przemysłowych, jak z krańcowych przeciwników karteli, do których należą przedewszystkiem rolnicy i radykali sanacyjni z odłamu „przelomowego”. Do całokształtu sprawy nożyc należą nietylko ceny wyrobów przemysłowych, ale także ceny wyrobów monopolowych, należące również świadczona socjalne, należące wreszcie podatki. Wszystko to składa się w Polsce na niezwykłą rozpiętość nożyc, które teraz p. Sławek, jako prezes klubu B. B., chce zamknąć za pomocą jednej konferencji.

Nie trzeba przypominać, iż w obozie sanacyjnym pracuje zbyt wielka rozbieżność poglądów na sprawy gospodarcze, aby się udało doprowadzić do porozumienia, powiedzieć, pomiędzy przedstawicielami sfer przemysłowych, a radykałami pilsudczykami. Jeśli można było zlepić posłuszny blok, biernie poddający się dyrektywom w kwestiach politycznych — to gdzie się znajdzie cement łączący różne żywioły, gdy chodzi o żywotne interesy grup gospodarczych, a może nawet jednostek. Zamknięcie nożyc gospodarzcych w B. B. byłoby sztuką nielada. Można co najwyżej uchwalić jakąś rezolucję, w której realizację sami nawet autorzy wierzyć nie będą.

Konferencja, o której mowa, łączy się zapewne z pogłoskami, które zapowiadają wystąpienie p. Prystora przed Sejmem z programem gospodarczym. Obecny premier nie ma jednak szczęśliwej ręki w regulowaniu cen produkcji czy to przemysłowej, czy rolnej. Pamiętne są jego usiłowania, kiedy był jeszcze ministrem przemysłu i handlu, zmierzające do znizki cen. Skonczyły się na tem, że na łeb na szyję spadły niewspółmierne ceny płodów rolnych, zeszywniały ceny produktów przemysłowych, a nawet podniesione zostały niektóre ceny wyrobów monopolowych. Obecnie, gdy na froncie gospodarczym B. B. wygląda coś na ofensywę przeciw kartelom i sztywnemu cenom, koła rządowe nie bardzo się kwapią ze znizką cen wyrobów monopolowych i taryf i trudno oczekiwać radykalnych w tej dziedzinie

zmian. To też p. Prystor, jeśli zostanie kierownikiem nawy rządowej, będzie miał nielada trudne zadanie wyjścia z kłopotliwej rozbieżności pomiędzy dwoma obozami gospodarczymi w sanacji.

Jest sporo analogii między poglądami w B. B. na sprawę rozpiętości cen produktów przemysłowych i rolnych a poglądami w tychże kołach na aktualne różnice w ostatnich czasach zagadnienie dewaluacji złotego, czy utrzymania dalszej jego stałości. Przytaczaliśmy niedawno wyjątki z prasy, ilustrujące rozmaite pomysły, rodzących się w głowach ekonomistów sanacyjnych, w materji zwiększenia obiegu pieniężnego w kraju. W szczególności interesujące są projekty prof. Krzyżanowskiego i polemika z nim p. Matuszewskiego. Obydwaj ci panowie popierają — zdaje się — zasadniczy błąd, traktując sprawę z punktu widzenia woli czynnika decydującego, jakim może być w danym wypadku rząd. Obydwu wydaje się, że dość decyzji, aby w drodze technicznej wykonania dewaluacji, czy stabilizacji waluty doprowadzić do pomysłnego wyniku, t. j. do ożywienia życia gospodarczego.

Podobnie, jak nie wystarczy dla zamknięcia nożyc cen konferencja, inicjowana przez p. Sławka, tak samo w kwestji obiegu pieniądza potrzebny jest jeszcze jeden czynnik — najważniejszy. Jest nim ogólne tło polityczne, w którym zachodzą przemiany gospodarcze lub finansowe po myśli ludzi rządzących.

Francja wyszła z ciężkiego przesilenia gospodarczego nietylko dlatego, że polityka finansowa Poincarého była słuszną, ale głównie dlatego, że do polityki tej naród francuski miał niezachwiane zaufanie. Eksperyment z oderwaniem funta angielskiego od paryletu złota mógł się dokonać w Anglii, tak jak się dokonał, z powodzeniem i pożytkiem tylko w atmosferze wyrobienia polityczno-gospodarczego narodu i jego zaufania do zarządzeń rządowych.

Ten czynnik jest warunkiem sine qua non.

I w naszych warunkach możliwa jest poprawa stosunków gospodarczych i finansowych pod rygiorem całkowitej zmiany obecnej polityki gospodarczej i ogólnej — słowem zyskania zaufania na całym froncie. To jest pewnik, który trzeba powtarzać aż do znużenia.

Niestety — konferencje, organizowane przez koła kierownicze B. B. dla wprowadzenia poprawy, szwankują pod tym względem. Nie biorą w rachubę kwestji zaufania. I nie mogą jej brać, jest to bowiem teren, w którym ludzie z B. B. nie potrafią się obracać.

Dla wygody przyjezdnych i MIESZKAŃCÓW GÓRNEGO WILNA

została otwarta

SKŁADNICA TECHNICZNA PRĄDY

Wilno, Wielka 21

Zarówki — materiały elektroinstalacyjne i t. d.

Z Rudnickiej puszczy.

„Lesie mój rodzinny! niech dziś witam ciebie, Niech twą krasą, urokiem naszym żyć będziesz”

Włodzimierz Wysocki.

Kto choć raz jeden miał możliwość być w Puszczy Rudnickiej, ten sporo sentymentu dla niej zachował, ten nie potrafi o niej mówić bez wzruszenia i rozkliwienia. Nie skąpi Puszcza Rudnicka pięknych wrażeń i temu, kto bliższą z nią zawarł znajomość, kto poznał ciemne jej bory i zapadłe ostępy, kto zbadał jej mroczne otchłanie. — Urok puszczy polega na harmonijnym zgrupowaniu układających się w różnorodność i wielobarwność zespoły poszczególnych fragmentów przyrody, dzikiej częstokroć i pierwotnej, tak rozpaczliwie broniącej przed niszczycielską inwazją człowieka ukrytych w tej dzikości i pierwotności pierwiastków swego piękna. Czar swój zawładnia puszcza bogactwami motywów krajobrazowych, które, jak magnes, ciągnie ku sobie, podniosłe daje emocje jakis przedziwnej nastroj budzący w duszy. Wykwint piękna piękna puszczy gromadzi się w tych jej zakątkach, gdzie wszechładnie

rządzi i gospodaruje sama przyroda, gdzie jakiś mistyczny spokój panuje. Z uczuciem nieokreślonego lęku z nabożnym namaszczeniem usiłujesz przeniknąć do wnętrza ponurej i mrocznej gęstwiny leśnej, co jednak niezawście ci się udaje, gdyż serce knie niezawście jest dla człowieka dostępne.

Puszcza Rudnicka pod względem struktury krajobrazu ziemniernie ciekawy i interesujący przedstawia obiekt, odmienny od innych kompleksów leśnych, różniący się od nich sposobem łączenia w całość składowych części. Na krajobraz puszczy składają się tu zarówno powagi i zadymy pełne bory iglaste, jak i rosnące na polanach osamotnione, ponad weśola rzesza miodnych brzeźniaków sterzące sosny. Swoiste piękno na krajobrazie wyciskają tu zarówno stary dziewiczy las świerkowy, ponury i milczący, jak i ogolone z drzew cmentarzyska leśne. Twórczy czynnik krajobrazu stanowią tu zarówno przepastne odmyty zieleńi zbitego i splatanego w nieprzebyte gęstwy rozmaitego drzewostwa, jak i beznadziejne mokradła i mszarniki. — Rozległe bagna i trzęsawiska, porosłe rachityczną sosną, wątlą

brzeziną i rudawo-białym mchem torfowcowym z upstrzonymi czerwienią żórawin kępami, zamysłone borki sosnowe, przeplatane tu i owdzie jasno-żółtymi wycmami piaszków, gładnie czarnymi wypaleniskami, na których, jak mówi J. Kasprzewicz, „w tłum szkieletów las się zamienił”, wreszcie rozsiane wśród lasów, zagajnikami szczególnie otulone przesłone jeziora, oto fragmenty krajobrazowe, godne pióra Włodzimierza Koruska.

Nastroj, jaki się nad krajobrazem puszczy unosi, ma swe źródło w symfonji otaczającej przyrodę, w emaracji pierwiastków jej piękna, niedających się ująć w żadne słowa, żadnym piórem odtworzyć, — nie wszystkie znać odcienie naszych wrażeń pozostawiają ślad na kłiszach mózgowych. Nie wątpiłwie ma słusność J. Weysenhoff, gdy mówi: „Malują ludzie na płótnie i podobieństwa niema”, najprawdopodobniej pochodzi to stąd, że niezawście umiemy wsluchiwać się w symfonję tworów przyrody, niezawście jesteśmy w stanie wczuć się w ich duszę, która jest odbiciem wszystkich kras i uroków Matki-przyrody.

Piszący te słowa czestym bywa gościem w Puszczy Rudnickiej, ma

Z prasy żydowskiej.

Dalsze judzenia p. Turkowa

Markus Turkow, publicysta żargonowy, wyraża w „Momentu” z d. 26 września br. niezadowolone z głosów prasy obozu narodowego, wypowiedzianych na temat jego broszury w języku polskim „Gdańsk na wulkanie”, które jest przekładem artykułów z „Momentu” z maja i czerwca r. b. „Rozpoczęta obecnie przeciw żydom nagonka ma oryginalny charakter: endecy czynią krzyk, że żydzi chcą załapać Pomorzem, opończają polski brzeg morski. Żydy podrywają się z sanacji, aby zlikwidować polski ruch narodowy, Obóz Wielkiej Polski...”

Po przytoczeniu szeregu ustępów ze „Słowa Pomorskiego” i innych pism obozu narodowego, krytykujących stanowisko żydowskie, wyrażone w wymienionym broszurze, autor w końcu pisze:

„Niema wątpliwości, że endecy pragną utrudnić rządowi jego pracę polityczną i wyzyskują także argument w walce, prowadzonej przez endecję przeciw sanacji. Pozostaje jednak pytanie: dlaczego milczą organy urzędowe i nie przeszkadzają nagonce...?”

Jak widzimy, apetyty żydowskie rosną. Dotychczasowe wysiłki prasy sanacyjnej nie wystarczają. Żydzi żądają wyższych procentów...

Objawy trzeźwości.

„Hajnt” z 15. IX. przytacza treść przemówienia m. in. dr. Nachuma Goldmana na dorocznym zjeździe sjonistycznym z terenu Rzeszy Niemieckiej, odbyłym we Frankfurcie, w którym wzięli udział również delegaci z zagranicy:

„Dr. Nachum Goldman wygłosił referat o stanie żydostwa w różnych częściach świata. W swoim referacie m. in. powiedział: idea emancypacji załamała się. Niema możliwości rozwiązania zagadnienia żydowskiego w diasporze. Równocześnie rozchwiała się legenda o „bogatym narodzie żydowskim”. My cierpiemy większą nędzę, niż najbardziej niebezpiecznych z naszego otoczenia...”

Załamała się idea „emancypacji”, czyli koncepcja żydowska narzucenia narodom rdzennym obowiązku „znoszenia „praw” żydowskich, czyli pasyzytowania żydowskiego w krajach ojczystych narodów rdzennych...”

„Rozwiązanie” zagadnienia żydowskiego w diasporze nie jest możliwe.

Stwierdza to wybitny działacz żydowski.

A więc i żydzi zaczynają wyzbywać się obłądu panowania nad światem w imię... „misji” od Jehowy.

Podwójna gra.

Do Warszawy przybył z Erec Izrael niejaki Ahi-Nair, przywódca prawniczej grupy sjonistów rewizjonistów. W dniu 18 września wygłosił on tutaj referat na temat: „Do czego dążą rewizjoniści-rewolucjoniści”.

Publicysta żargonowy, A. Riklis, zdaje sprawozdanie z tego wiecu (Hajnt z 23. IX, art. „General Ahi-Nair”). Sprawozdanie to jest ciekawe, że informuje o nastrojach obecnej młodzieży żydowskiej, przynajmniej jej części, a ponadto, że wskazuje, dlaczego dla żydów jest tak pożądanym liberalizm:

„Muszę powiedzieć: tak dużo młodzieży żydowskiej już dawno, dawno nie widziałem na zebraniu sjonistycznym. Tylko młode, świeże, podniecone twarze, a przytem tak dużo oficerów i żołnierzy ze związku im. Trumpeldora, którzy biorą zupełnie poważnie swoją służbę wojskową, chociaż wszyscy są jeszcze tak młodzi i najstarszy z nich prawdopodobnie nie znalazł smaku należytej służby wojskowej...”

Następnie autor streszcza słowo mówienie prelegenta:

„Nie bądźcie tchórzami, a wówczas Erec Izrael będzie należał do was. Kraju nie otrzymujecie, a bierzecie go przez ofiary, przez krew. Kiedy się widzi angielski cmentarz w Jerozolimie, gdzie spoczywają żołnierze, którzy zdobyli Palestynę, wówczas rozumie się dlaczego Erec Izrael należy do Anglików, a nie do nas. Metody Herzla były metodami okresu liberalizmu: kongresy, uchwały, zebrania, lecz nasze metody winny

być metodami próby sił, znoszenia ofiar, krwi... Bądźcie gotowi do nowej wojny światowej, która zbliża się i niech młodzież żydowska będzie na odpowiednim miejscu...”

Rady te wydają się p. Riklisowi nieodpowiednie dla żydów w Europie, tu wolalby on skryć się pod skrzydła liberalizmu, idei humanitarnych:

„Przypuśćmy, że liberalizm zamari i my sami pomagamy pogrzebać trupa. Jak wówczas będziemy wyglądali w świecie, w którym będzie rozstrzygał nie rozsadek, nie ludzkość, a tylko uczucie, siła, rasa i krew? Czy to trochę liberalnej sprawiedliwości na świecie nie jest tym jedynym drzewem, na którym my siedzimy? Czy dla żydów nie jest prosto samobójstwem pomagać narodzinom światopoglądu, gdzie tylko siła, a nieczyste uczucie będzie decydowało o wszystkich sprawach?”

A więc Ahi-Nair zaleca żydom w Palestynie stosowanie siły, p. Riklis woli w Europie apelować do liberalnej pobłażliwości. I tu i tam polityka żydowska nie liczy się z rzeczywistością. W Palestynie zapomina o istnieniu Arabów i stojących poza nimi Islamu, w Europie nie liczy się z tem, że narody przeżyją grę żydowską. I tu i tam zapożno na podwójną grę.

Optymizm Dr. Thona.

Dr. Thon porusza (Hajnt z 16. IX.) niebezpieczeństwo dla polityki żydowskiej podkreślenia przez wielu publicystów żydowskich grozy obecnego położenia żydów w świecie, które niby nigdy nie było tak opłakane, jak obecnie. Przeciwnie, czasy były znacznie gorsze dla żydów. Choćby przypomnieć okres cara Mikolaja II-go. Obecnie istnieje Liga Narodów, ma wpływ opinia publiczna, zasady liberalizmu są stosowane. Są to rzeczy,

„które urosły na pewną realną siłę, tak, że w razie potrzeby można na nich się oprzeć...”

Przedstawianie szerokim masom żydowskim obecnego stanu w czarnych kolorach wywołuje depresję, niezdolność do samopomocy, panikę. Dotychczas jest wskazywać, jak judofobi wyzyskują stan żydowskiej paniki:

„Dostrzegam, że judofobia podnosi swoją dziedzicą gwałt, większą odwagę i śmiałość, niż poprzednio, a dzieje się to dlatego, że ona widzi naszą uległość. Obecnie — tak trawia nasi judofobi od rana do wieczora — nadszedł czas, aby żydom zadać ostatni cios. Patrzcie, jak oni są słabi, oni nie odważają się nawet oczu podnieść...”

Ze strony żydowskiej nie wiadać żadnej obrony:

„Rzadko, aby zdarzyło się przeczytać w naszej prasie ostry artykuł, który poruszył judofobów i pokazał im siłę, z którą muszą się liczyć. Tak wodnista, tak placziwa nasza prasa już dawno nie była wobec judofobów...”

A ten stan uległości żydowskiej został wywołany przez szerzenie paniki, że nigdy sytuacja Żydów w świecie nie była tak zła. Trzeba z tem skończyć:

„Wy chcecie leczyć panikę, ja zaś chcę leczyć odwagę i wzniosłość ducha...”

Tak pisze dr. Thon. Jest wątpliwe, czy on sam wierzy w to, co pisze. Gdyby kierownicze czynniki żydowskie w Polsce poszły za radami dr. Thona, musianooby dla czytelników żydowskich w Polsce specjalnie cenzurować przemówienia — poety Bialika, powiesciopisarza Asz'a, artykuły Nachuma Sokolowa i t. d. i t. d., w których ci przywódcy nie ukrywają ciemnych perspektyw żydowskich nawet w Ameryce, Afryce południowej, Rosji sowieckiej. Zresztą sam dr. Thon, w końcu 1930 r., w jednym ze swoich artykułów, poświęconych sytuacji żydowskiej w świecie, pisał, że „staje się ciśnie, ciemno”. Czyżby narody rdzenne od tego czasu zaczęły tracić obudzoną świadomość roli żydowskiej we wszystkich dziedzinach ich życia — w ich krajach ojczystych? Ukrywanie przed masami żydowskimi istotnego stanu rzeczy w świecie jest lekarstwem bardzo wątpliwej wartości.

JAK LITWA ŚWIECIŁA RÓCZNICĘ KIEJSTUTA.

W dniu 25 września r. b. cała Litwa nadzwyczaj uroczystości obchodziła 550-tą rocznicę śmierci wielkiego księcia Kiejstuta. Szczegółowy program obchodu został przygotowany przez związek strzelecki. W wigiliję rocznicy odbył się obchód w ogródku przy Muzeum Wojskowym w Kownie. Ładnie iluminowany gmach Muzeum był otoczony przez tłumy publiczności. Przybył prezydent Smetona na czele przedstawicieli rządu i organizacji społecznych. Przybyła również i delegacja 5 pułku piechoty im. ks. Kiejstuta z pocztem sztandarowym. Wygłoszono parę krótkich przemówień i orkiestra 5 p. p. odegrała marsz żałobny i hymn narodowy.

Nazajutrz zrana wszystkie domy i gmachy rządowe udekorowano w zieleni, portrety Kiejstuta i Biruty i flagi narodowe. Odbyły się nabożeństwa, defilada wojska i strzelców. Obchody odbyły się w nastroju poważnym, przy udziale wszystkich, bez różnicy poglądów.

Wieczorem w teatrze kowieńskim odbyło się galowe przedstawienie, podczas którego wygłoszili dłuższe przemówienie p. Szyling

Ceny w r. 1914 a obecne.

Drożeże są tylko artykuły zmopolizowane i skartelizowane.

W ostatnim zeszycie „Statystyki Cen” — wydanym przez Główny Urząd Statystyczny znajdujemy ciekawe zestawienia niektórych cen hurtowych w latach 1914 i 1932. Przypatrzymy się im nieco bliżej. I tak kosztowało, względnie kosztuje:

	styczeń	czerwiec
pszenica 100 kg.	1914 1932	
żyto 100 kg.	32,63 27,44	
owies 100 kg.	23,70 25,94	
mąka pszenna	25,09 24,69	
mąka żytnia	50,77 38,70	
cukier	41,78 35,95	
wół (kg. żywej wagi)	125,56 146,15	
wieprz (kg. żywej wagi)	1,26 0,88	
masło	1,96 1,20	
ryż 100 kg.	6,24 2,80	
przedza bawełn. 1 kg.	99,42 65,00	
kamgarń 1 m.	5,76 3,12	
węgiel 1 tona	29,24 21,20	
surówka żelazna (tona)	31,85 36,86	
stal 1 kg.	205,64 180,03	
skóry surowe 1 kg.	2,79 2,80	
cegieł 1000 szt.	73,12 75,00	
nafta 100 kg.	37,84 45,66	
benzyna 100 kg.	42,31 69,26	

Jak więc widzimy pokazana ilość towarów spadła poniżej cen przedwojennych, podniosły się natomiast te artykuły, za które kraj opłaca haracz eksportowy, a więc cukier, węgiel, nafta benzyna.

Żalować należy, że „Statystyka Cen” nie podała cen artykułów zmopolizowanych — dowiedzielibyśmy się jak fantastycznie wyrubowano ceny tych benjaminków naszych etatystów, monopolistów i interwencjonistów.

Umowy z Rosją.

Niezadowolenie w Niemczech.

Berlińska „Germania” (nr. 272) w korespondencji z Paryża pisze o umowach z Rosją sowiecką o wzajemnym niezaczepianiu się, które zawiera Polska, Rumunia i zapewne Francja, dając tym wywiodom nagłówek:

„Pakty o niezaczepianiu się wzajemnym w celu odciążenia polskiej polityki zagranicznej”.

Główny ustęp tych wywodów brzmi:

„Można uznać za prawdopodobne, że w najbliższym czasie porozumienie z Rosją, którego się teraz bardzo pragnie we Francji, stanie się rzeczywistością. Polityczny układ o niezaczepianiu się wzajemnym ma znaczenie także dla Niemiec. W Paryżu bowiem pochlebiają sobie, że przez podpisanie już pakt polsko-rosyjski związek polityczny między Rosją

gas, prezes Rady Państwa. Nazwał on Kiejstuta nie tyle władcą państwa, ile duchowym wodzem narodu. Kiejstut jest symbolem narodowości litewskiej. Litwa pyszni się Witoldem, a Kiejstuta uwielbia. Zadnego z ksiąząt nie otacza tyle podan, legend, żaden tyle razy nie był tematem w literaturze romantycznej. Dziś Europa skarży się na okropności 4-letniej wojny. A Litwa w czasach Kiejstuta zniosła o wiele więcej okropności, ponieważ kroniki wyliczają w owym czasie 96 napadów krzyżackich. Kiejstut nietylko je odparł, ale jeszcze napadł 42 razy na Prusy. Walczono o każdą piędź ziemi. Front walk był stały i biegł rzędnami zamekzow i grodzisk od wybrzeży Bałtyku do Grodna. Każdy pagórek, brzeg morza i Niemna w dzisiejszych Frusach Wschodnich są przesiąknięte krwią litewską, poległych za ojczyznę w walkach z krzyżakami.

W końcu prezes Szyling nazywa Kiejstuta geniuszem wojennym i radzi brać przykład z jego mestwa i pamiętać o niebezpieczeństwie ze strony wrogów, szczególnie tych z zachodu, wciąż wyciągających zaborcze łapy po litewską Kłajpedę.

Prasa litewska uczciła pamięć wielkiego księcia szeregiem ciekawych artykułów. Wszystkie pisma nazywają go ideałem Litwina i niejako symbolem Litwy, broniąc się przed zalewem germańskim.

M. Surwillo.

Okno na świat.

Kiedy nadludko piękne tony i dźwięki wyczarowane z fortepianu genialną ręką mistrza Paderewskiego wstrząsnęły wypełnioną po brzegi salą teatru „Des Champs Elisées”, czule ucho mikrofonu zawieszzonego nad estradą, chwyciło je i niosło do kraju ojczystego mistrza. Dnia tego cała Polska trwała przy słuchawkach i głośnikach. A nazajutrz całe stopy listów popłynęły ze wszystkich stron kraju pod adresem „Polskiego Radja”. Listów dziękczynnych, pełnych zachwytu.

Śmiało rzec można, że ilekroć w kraju czy zagranicą zajdzie wydarzenie wielkiej wagi politycznej, artystycznej, sportowej, czy ekonomicznej — wszędzie tam znajdzie się polski mikrofon radiowy, podsluchujący dla polskich radiolubaczy echa życia duchowego i materialnego, komentujący je, uplastyczniający i wiernie przynoszący do odbiorników. Radio — to jakby okno, szerokie na świat cały otwarte. Kto posiada je w domu, ten jest z całym światem połączony. Rozkoszuje się dźwiękami najcudowniejszej muzyki w wykonaniu najświetniejszych artystów, jest obecny podczas narad, na których waga się losy świata. Bierze udział w fascynujących meczach i rozgrywkach sportowych, zwiada razem z mikrofonem historyczne zakątki naszej ziemi, poznaje ciekawe i piękne obyczaje regionalne, wędruje do obcych krajów na wielkie festiwale muzyczne i koncerty, zbliża się do nieznanych sobie dotychczas osrodków pracy i wysiłku. Zstepuje w podziemia aby ogłosić się losko-tem kilofów, dobywających czarne diamenty lub białą sól, to znów wznosi się w samolocie ponad ziemię, przeprowadzając stamądz rozmoowę ze stacją podawczą — jednym słowem wzmaga potęgę swego własnego życia i odczuwania.

i Niemcami został wprowadzić nie zerwany, ale jednak dotknięty, gdyż Polsce odpada troska na froncie wschodnim. To oddziaływanie powiększyłoby się jeszcze, zdaniem Francji, przez układ francusko-rosyjski. Może nie można tu mówić o nowej polityce okrajania, ale jednak o zamiarze ochłodzenia stosunków Rosji z Niemcami. W każdym razie rozbiły się we Francji nadzieje niektórych kół o stworzeniu wspólnego frontu (z Niemcami) przeciw Rosji...”

Dziwna rzecz, że także centrowo-katolickie pismo niemieckie nie zajmuje się wogóle pokojowym znaczeniem tych układów, a troszczy się raczej o to, że psują się wcale niepokojowe rachuby Niemiec w kierunku użycia Rosji do zaburzenia Europy.

waga czarnej olchy o bogatym podszyciu z traw i chwastów przerożonych, porastające miejsca niedostępne; sporadycznie porożrucane w tej szaro-zielonej dżungli świerki większej, rzekłbys, nabierają powagi. W tych prawdziwie dzikich i pierwotnych ostępach znajduje schronisko zwierzyzna, szczególnie król kniei — los. — Charakterystyczną formacją Puszczy Rudnickiej (jak zresztą i każdej puszczy) są bagna i torfowiska, ciągnące się między lasami i zajmujące dość znaczne obszary. „Śmiercią pachnąca” sosna z usmiechniętym najczęstszym wierzchołkiem, obok skarlowacialej brzozy, na te beznadziejnie jednostajnej równiny mchów i żórawin, wytłaczają na krajobrazie piętno beznadziejnego smutku. Smutkiem wieje również i od olbrzymich porębów, aczkolwiek nie beznadziejnym: ta sama ręka, co zdewastowała puszcze, jakby poczuwając się do winy, postanowiła choć w części wyrządną jej krzywdę wyrównać i zabrała się do „sadzania lasu”. Na widoku ciągnących się w szaro-złoty dal porębów, poroślących w brzegów liljowo-różowym kwiatami wierzbowki, mimowoli zjawia się chęć przytoczenia słów nieśmiertelne-

KRONIKA.

5 letni plan robót konserwacyjnych Bazyliki Wileńskiej.

Kierownik robót zabezpieczenia Bazyliki wileńskiej złożył Komitetowi ratowania Bazyliki szczegółowy plan robót konserwacyjnych.

Realizacja tego planu obliczona jest na okres od 4 do 5 lat.

SPRAWY MIEJSKIE.

Ul. Zamkowa i część Wielkiej do zalka Szwarcowego otwarte będą dla ruchu kołowego w ciągu bieżącego tygodnia. Roboty klinkierowe na tym odcinku są już na ukończeniu.

Jak zapewniają, do dnia 15 b. m. zakończona będzie reszta robót klinkierowych aż do Ratusza na ul. Wielkiej.

Roboty nad regulacją brzegów Wilji na ul. Zygmuntowej dobiegają już końca. W bieżącym tygodniu będą one zakończone. W dalszym ciągu prowadzone będą jedynie roboty nad pogłębieniem dna rzeki. W tym celu sprowadzony został specjalny eskawator, który od kilku już dni rozpoczął prace na Wilji. Za pomocą eskawatora czepiany jest piasek z dna rzeki, który kierownictwo robót wykorzystuje do zasypywania ostrego na Wilji od strony ul. Zygmuntowej.

Redukcja budżetu. Magistrat omawiał uwagi Urzędu Wojewódzkiego w sprawie nowego preliminarza budżetowego miasta. Magistrat postanowił przyjąć do wiadomości i wykonania półtora milionową redukcję budżetu i z wnioskiem takim ma wystąpić na najbliższym posiedzeniu Rady Miejskiej.

Liczniki do prądu „gospodarczego”. W najbliższych dniach elektroniści miejska sprowadzą liczniki dla t. zw. prądu gospodarczego. Prąd taki, jak wiadomo, udzielany jest po cenach ulgowych (25 groszy kilow.).

Z MIASTA.

Zatargi właścicieli domów z dozorcami. W ciągu ubiegłego miesiąca Chrześcijański Związek Zawodowy Dozorców Domowych interwenjował w 23 zatargach, powstałych pomiędzy dozorcami a właścicielami domów na tle warunków pracy i płacy. Kilka zatargów załatwiono polubownie, większość zaś spraw skierowano na drogę sądową.

SPRAWY PODATKOWE.

Podatek dochodowy. Nakazy płatnicze na podatek dochodowy 1932 winny być doręczone płatnikom do dnia 15 października roku bież.

Kwota wymienionego podatku po potrąceniu uiszczonych przed 1-szym maja r. b. płatna jest do dnia 1 listopada.

Jeżeli zaś nakaz płatniczy został doręczony po 15 października, to podatek płatny jest w ciągu 30 dni po dniu doręczenia.

Odwolanie przeciw wymiarowi podatku dotychczas można wnieść w terminie 30 dni od daty doręczenia nakazu płatniczego.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

Wileńskie Towarzystwo Lekarskie. XXIII posiedzenie naukowe odbędzie się we środę o godz. 20-ej w sali własnej przy ulicy Zamkowej z nast. porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu ostatniego posiedzenia; 2. Dr. A. Malinowski: Demonstracja chorego z wrodzoną myotonią; 3. Dr. G. Giecow: Demonstracja preparatu; 4. Prof. Dr. W. Jakowicki: Zagadnienie zapobiegania ciąży.

Zarząd Koła Polskiej Macierzy Szkolnej im. T. Kościuszki w Wilnie, ul. Turgielska 2, mieścić się będzie od dnia dzisiejszego przy ul. Ponarskiej Nr. 42 m. 7. Sekretariat oraz biblioteka czynne będą w godzinach od 17-tej do 20-tej codziennie, oprócz świąt i niedziel.

go Syrokomli: „Jeżeli znudzeni życiem tułaczem, zechcecie się powiesić, to nie będzie na cem”...

Czy warto jednak dłużej się rozwodzić nad porębami, skoro tyle przyjemniejszych widoków odsłania się dookoła. Posuwając się w kierunku Żegaryna, malowniczą drogą leśną, mamy do odnowienia oceniony sosnami skromny cmentarzyk, na którym spoczywają szczytki nieznanego z nazwiska bojownika o wolność Ojczyzny. Jak głosi napis na krzyżu, zginął on w walce z Moskalami, stoczonej u źródła Szpigulka w pierwszy dzień Zielonych Świątek roku 63. W Puszczy Rudnickiej, — nadmienić wypada, — ukrywały się powstańcze oddziały Narbutta, zabitego i pochowanego w Dubiczach, o czym na innym miejscu pisałem („Puszcza Rudnicka” — „Dziennik Wileński” Nr. 150, r. 1931). Dalej — historyczny Szpigulek, niby ważący się wśród gęszczerów puszczańskich, piersiennym borów obramowana osada Nowe Macele, a jeszcze dalej bezmiar przecinanych kanałami lasów mieszanymi miejscami o charakterze coraz rzadziej dziś spotykanych drzewostanów wiekowych, wreszcie Że-

Wielki proces komunistyczny w sądzie wojskowym.

W Wilnie rozpoczął się w dniu 4 b. m. w wojskowym sądzie okręgowym proces karny przeciwko 28 szeregowym. Akt oskarżenia zarzuca im uprawianie agitacji

komunistycznej wśród szeregowych oddziałów wojskowych na terenie D. O. K. 3. Przewodniczący rozprawy mjr. Cholewo, oskarża podprokuratora kpt. Peszyński.

Dwa złoty S. M. P.

Miasteczko Widze w pow. brąslawskim, w dn. 3 października było świadkiem podniosłych uroczystości.

Odbył się w miasteczku rejonowy zlot Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, na który przybyło kilkanaście S. M. P. z 10 sztabanami. Pomimo niepogody na zlot przybyło około 400 osób.

W godzinach porannych młodzież, zebrana w kościele parafialnym, wysłuchała Mszy św.

O godz. 1 po poł. przybył do Widz J. E. ks. Arcybiskup-Metropolita Romuald Jałbrzykowski w towarzystwie ks. mgr. Aleksandra Mościckiego.

O godz. 3 po poł. nastąpiło otwarcie zlotu. Akademia złotowa odbywała się w dużej sali, udekorowanej kwiatami i zielenią, przystrojonej chorągiewkami papieskimi i narodowymi. Na scenie, również słicznie udekorowanej, ustawili się poczty 10 sztabarów.

Przy szczerze wypełnionej sali akademii zagał ks. Dominik Amankowicz, proboszcz miejscowego kościoła, witając Arcypasterza, przybyłych gości i stowarzyszenia Młodzieży Polskiej.

Obradom przewodniczył p. Józef Kłyszko.

Następnie zabrał głos J. E. ks. Arcybiskup-Metropolita R. Jałbrzykowski, który wygłosił długie przemówienie. W przemówieniu swem Arcypasterz stwierdził z zadowoleniem, że młodzież, zrzeszona w S. M. P., nie zbacza z wytkniętej drogi, dążąc stale i wytrwale ku zamierzonym celom — niosąc ludowi oświatę.

Dalsze przemówienie wygłosił: ks. mgr. Aleksander Mościcki w imieniu Archidiecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej i Związku Młodzieży Polskiej, przedstawiciel parafialnego Komitetu Akcji Katolickiej i przedstawicielka Katolickiej Stowarzyszenia Polek.

Referat na temat „S. M. P. przednią strażą Akcji Katolickiej” wygłosił p. Bernard Rusiecki.

Uchwalono rezolucję zlotową, poczem przesi i przeski poszczególne drużyny złożyły krótkie sprawozdania z działalności.

Po powtórnie przemówieniu J. E. ks. Arcybiskupa-Metropolity Jałbrzykowskiego zebrani na

część Ojca Św., Ojczyzny i Arcypasterza.

Odśpiewaniem hymnu S. M. P. „Hej do apelu” akademie zakończono.

W pracach S. M. P. bardzo czynny udział bierze w Widzach ks. Giedymin Birecki.

Również w tymże samym dniu w miasteczku Jazno w powiecie dziśnieńskim odbył się zlot S.M.P. z części powiatu dziśnieńskiego. Na zlot przybyło przeszło 150 osób z okolicznych parafii. Niektórzy wśród niepogody przybyli pieszo z miejscowości, położonych o 40 km. od Jazna.

Uroczystości zapoczątkowano nabożeństwem w kościele parafialnym, które celebrował ks. Aleksander Lukaszewicz.

W godzinach południowych w lokalu Ogniska S. M. P. odbyła się akademie zlotowa. Po przemówieniach powitalnych i wysłaniu depesz holdowniczych, druh z S. M. P. Jazno, p. Kozłowski, wygłosił referat. Poczem uchwalone zostały rezolucje.

Akademie zakończono odśpiewaniem hymnu „Hej do apelu”.

Bezpośrednio po akademie odbyły się zawody lekkoatletyczne, zorganizowane staraniem S. M. P. — Jazno.

Wieczorem w lokalu remizy strażackiej odbyła się akademie sprawozdawcza.

Uroczystości zlotowe zakończyła zabawa, która trwała do 12 w nocy.

Z pogranicza.

Zatrzymanie komsomolki, stawiającej zbrojny opór żołnierzowi KOP.

W nocy z 2 na 3 b. m. w pobliżu wsi Korolice w rejonie odcinka granicznego Suchodowszczyzny zatrzymana została podejrzana kobieta, która pod kierunkiem przewodnika przekraczała nielegalnie granicę polsko-sockiewicką. Zatrzymana począła stawiać opór żołnierzowi i grozić rewolwerem. Kopsista szybko jednak obezwładnił agresywną niewiastę i odebrał broń. Zatrzymana okazała się komsomolka, Tatjana Rikiniowa. Przewodnik jej, Jan Łuknin, zdołał zbiec.

Jak i którędy ptaki wędrowne odlatają do ciepłych krajów.

Stwierdzono, że istnieją trzy wielkie szlaki, ktorými posługują się nasze ptaki wędrowne od niepamiętnych czasów. Gdy rozpoczyna się u nas jesień, ptaki tracą możliwość odzyskać i ciągną na południe, gdzie wita je „stół nakryty”.

Przez dłuższy czas badano tajemnicę ptaków, aż wreszcie po mozolnych studiach udało się tę tajemnicę odkryć. Weźmy do ręki mapę Europy i według później podanych danych przestudujmy drogi naszych ptaków.

1) Zachodni szlak nadbrzeżny. Przeważa on wzdłuż wybrzeży mórz Wschodniego i Północnego, następnie zwraca się na zachodnim wybrzeżu Francji ku południowi, przechodzi przez Portugalię i Hiszpanię, przez Gibraltar do Afryki. Szlak ten używany jest wyłącznie przez szpaki, czajki, mewy, jaskółki morskie, drozdy.

2) Włosko-hiszpański szlak. Wiedzie on przez Niemcy, Austrię, Węgry, Włochy, wzdłuż wybrzeży południowych, przez Hiszpanię do Afryki. Szlak ten używany jest wyłącznie przez ptaki drapieżne.

3) Adriatycko-tuniski szlak. Ciągnie się on przez Węgry, Bałkany, Włochy, Sycylię do Afryki. Szlak ten używany jest przez mewy, bekasy, czaple i wszystkie prawie nasze ptaki śpiewające.

Bociany i jaskółki mają swoje specjalne szlaki. Bocian używa dwóch szla-

ków. Pierwszy idzie przez Niemcy, rzekę Wezerę, Francję, Hiszpanię, Gibraltar — do Afryki. Drugi też idzie do rzeki Wezery, przez Austrię, Węgry, Bałkany, Konstantynopol, Azję, Kanał Sueski — do Afryki. Tym szlakiem odlatają nasze bociany.

Jaskółki zaś używają wielu szlaków. „Angielskie” jaskółki odlatają przez Belgję, Francję, Hiszpanię, Gibraltar — do Afryki. „Niemieckie” lecą przez Szwajcarię wzdłuż rzeki Rodanu, nad morzem Śródziemnym do Afryki. „Polskie” przez Austrię, Węgry, Bałkany, Grecję — do Afryki.

Szybkość lotu jest najrozmaitsza, zależnie od gatunku i wielkości ptaków. Bociany przelatują dziennie od 120 do 200 kilometrów. Mniejsze ptaki, specjalnie ptaki śpiewające, przelatują dziennie najwyżej 30 — 50 km. Godne uwagi jest to, że wycywny wiosenne przelazają pod względem szybkości dwukrotnie wycywny jesienne.

Pierwszy odlataje od nas bocian. Jeszcze ostatnie snopy stoją na polach, a on już się szykuje do drogi na południe. Następnie wyruszają bekasy, które udają się do dzwicznych lasów afrykańskich. Dni stają się coraz krótsze, a więc i czaple zęgnają nas, aby odwieźć pełne ryb wody Afryki. Następnie wyruszają żółte gęsi, żurawie, łabędzie, ptaki śpiewające, jaskółki i kaczki.

Ptaki drapieżne kierują się pogodą. Gdy jest jeszcze ciepło i można złapać coś do jedzenia — czekają, dopiero mróz zmusza je do udania się na południe.

A na wiosnę, gdy zaświeci słońce, znowu wracają do nas.

Ruch wydawniczy.

Prawo cywilne Ziem Wschodnich Tom X cz. I zw. pr.

Wkrótce ma być w druku drugi tom prawa wyłnego, obowiązującego na ziemiach wschodnich (t. X cz. I pr. cyw. ros.), jako dalszy ciąg wydanej już w 1930 r. pracy I. Kozłowskiego i W. Szawłowskiego. Drugi tom został opracowany przez sędzię W. Szawłowskiego; będzie on zawierał tezy z orzeczeń Senatu rosyjskiego i Sądu Najwyższego. Tezy z dotychczas ogłoszonych orzeczeń Sądu Najwyższego są opracowane do 1-go stycznia 1932 r.

Oprócz komentarzy tom drugi pracy też podaje najniezbędniejszą w praktyce ustawy Związkowe.

ODCZYTY DR. LIPINSKIEJ.

Zainteresowanie odczytami Dr. Lipińskiej wzrasta się wśród szerokiej kół publiczności. Człowiek widzący nie może sobie wyobrazić, jak można pracować, podróżować w celach naukowych, a nawet czuć się wglądnie szczęśliwym, będąc pozbawionym wzroku. Zdaje mu się, że nawetby przestał myśleć.

Dr. Lipińska utrzymuje, że utrata wzroku do takiej nieskończoności może potęgować inne zmysły, że gdy bada w szpitalu chore, lub pracuje w bibliotece, nie wie, że jest niewidoma, przeciwnie, jest głęboko przekonana, że widzi, tylko inaczej.

W tym okresie zmiany sezonu, gdy bardzo wiele osób jest dotkniętych różnymi niedomaganiem, djeta racjonalna jest rzeczą niesłychanie ważną i wdzieczną być możemy uczoney, która zechce podzielić się z nami swoimi naukowemi zdobyczami.

W sobotę dn. 8 października i niedzielę dn. 9 października r. b. o godz. 6-jej po poł. sala Śniadeczkich U. S. B.!!!

SIDOL



ULUBIONA PASTA DO OBUWIA

Życie gospodarcze.

Ożywienie się tranzytu towarowego z państwami sąsiednimi.

Popyt towarów polskich na Litwie.

W ub. miesiącu zauważono znaczne oż wienie się tranzytu kolejowego na stacjach granicznych: Stolpce, Olechnowice, Turmonty i Raczek. W ciągu miesiąca wrzeźnia do Rosji sockiewickiej przez stację Stolpce i Olechnowice oraz Mikaszewice przeszło ogółem 360 wagonów różnych towarów, maszyn, manufaktury, smarów, olejów i t. p. Do Łotwy przez stację Turmonty przewieziono 112 wagonów towarów, zaś do Prus i Litwy 48 wagonów towarów, 30 drzewa, 15 węgla i 10 wagonów żelaza, stali, cyny i marmurów kieleckich.

Zamówienia towarów polskich przez kupców litewskich z każdym miesiącem wzrastają, gdyż towary polskie są tanie, dobrego gatunku i trwałe, dzięki czemu cieszą się popytem wśród kupujących na Litwie.



WYPADKI.

Zaginienie starszki. W dniu wczorajszym zgłosiła się do policji niejaką p. Franciszka Bielinska zamieszkała przy ulicy Małowej Nr. 6 i zameldowała o zaginięciu jej 70 letniej matki, która wyszła przed kilku dniami z domu do miasta po zakupy i dotychczas nie powróciła. Policja wszczęła poszukiwania.

Niebezpieczni awanturnicy. Wczoraj donosiliśmy o wtrąceniu jakichś podejrzaných osobników do lokalu przy ulicy Praczkarnia Nr. 5. W toku dochodzenia ustalono, że po zdemolowaniu lokalu wyrwali jednej ze znajdujących się w tym domu kobiet Andrzejewskiej, 25 zł, a wykręcając palec zerwali jej siła pierścionek.

Ci sami osobnicy wywołali jeszcze w mieście szereg awantur oraz pobili kilku przechodniów, między innymi jednego urzędnika państwowego.

garyno — administracyjny ośrodek puszczy, z oryginalnym pod względem architektury pałacikiem nadleśnictwa.

Mój młody niezmordowany towarzysz wycieczki zdradza zamiar oglądania dobrze nam z poprzednich wycieczek znanego — jeziora „Popis”. Jego argumentacja, że jezioro na tle jesieni może posiadać urok swoisty, trafia do mego przekonania. Po upływie niespełna godziny jesteśmy nad jeziorem i mamy możność pogłębić miłe wrażenia, jakich doznaliśmy przez całodzienne obcowanie z puszcza. Senne wody jeziorne w otoczeniu śpiących rojst i moczarów istotnie mają urok niepowszedni. W przyrodzie głęboki i uroczysty nastrój. W przestworach eteru rozlega się budzący dziwny żal i tęsknotę melodyjny głos odlatujących żuraw, od czasu do czasu donosi się dalekie krakanie kruk. A pozatem błogi spokój i cisza ukojenia...

Zmrok już zapadł, gdyśmy wyruszyli w dalszą drogę, przez Rudniki i Wieczorzyski do Jaszun.

Wacław Odyniec.

Wrzesień, 1932 r.

Teatr i muzyka.

TEATRY MIEJSKIE Z.A.S.P. w WILNIE.

Teatr Pobulanka. Jeszcze tylko 2 razy (dziś i jutro) grać będzie nadal interesująca sztuka Rostworowski „Przeprowadzka”, w której prawdziwy koncert gr aktorów daje nasi najwybitniejsi artyści pod wodzą dyr. Szpakiewicza.

Kto więc nie widział jeszcze „Przeprowadzki”, musi być na przedstawieniu w Teatrze Wielkim na Pobulance dziś lub jutro, ponieważ już w piątek 7.X „Przeprowadzka” ustępuje miejsca znakomitemu artyście prof. paryskiego konserw. muz. Nikołajowi Zadri, który tego wieczoru o godz. 8-jej wystąpi z jedyнным własnym koncertem. Następnie w sobotę 9.X o godz. 8-jej w. na afisz teatru wejdzie pełna najprzejdniejszego dowcipu, cięta, owiana wdziekami i zadumą refleksyjnego zabawienia komedia Morstina p. t. „Dzika pszczoła”.

Zaznaczyć należy, że komedia ta otrzymała doskonałą obsadę złożoną z nowo zaangażowanych osób i że na sobotniej premierze będzie obecny autor.

Staly Teatr-Objazdowy Teatrów Miejskich Z.A.S.P. w Wilnie objeżdżający Wileńszczyznę ze znakomitą komedią „Szczęście od jutra” z Braunówną, Szpakiewiczową, Boneckim (reżyserem sztuki) i Pospielowskim w świątecznych kreacjach czolowicy — gra w następujących miastach: dziś Dukszty, 6.X Postawy, 7.X Głębokie, 8.X Królówszczyzna, 9.X Stara Wilejka, 10.X Molodeczno, 11.X Nowogródek, 12.X Stolpce.

Teatr muzyczny Lutnia. Dziś ukazuje się po raz 2-gi najnowsza operetka Abrahama „Wiktorja i jej buzur” z uroczą Elną Gistaeit w roli tytułowej. Obsadę operetki stanowią czołowe siły zespołu artystycznego z pp.: Gabrielli, Halmska, Gorecka, Dębowski, Szczański, Wyrwicz-Wichrowski i Tatrzańskim, który wyreżyserował tę nowość. Orkiestra dyryguje chlubnie znany Wilnu Mieczysław Kochanowski. Balet, girlsy i ewolucje przygotował baletmistrz W. Morawski. Operetka wywołała duże za-

W imię prawdy.

Ja niżej podpisany, Eugenjusz Łowicz-Barański oświadczam:

1) że przyczyniłem się do umieszczenia w Nr. 261/975 dziennika „Życie Nowogródzkie” z dnia 5 listopada 1930 roku artykułu zatytułowanego przez redakcję „Sądniczne dzieje pewnego domu w Lidzie. Lidzki kombinato” i podpisanego pseudonimem „Rybka”, a dotyczącego transakcji, zawartej między adwokatem Wacławem Siawicillą i pełnomocnikiem Teodora Nowickiego, Eugenjuszem Grote-de-Buko, odnośnie nabycia nieruchomości przy ul. 3-go Maja Nr. 14 w Lidzie;

2) że, jak się później okazało, zarzuty, stawiane w tym artykule adwokatowi Wacławowi Siawicille nie odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy, wobec czego uważam za swój obowiązek zarzuty te odwołać.

Z powodu umieszczenia w tym artykule obraźliwych dla adwokata Siawicilli zwrotów i wyrazów, oraz z powodu wyrządzenia mu trwałej szkody artykułu krzywdy moralnej — bardzo przepaszam.

(—) Eugenjusz Łowicz-Barański 4 października 1932 r.

interesowanie.

Bilety na 3 najbliższe przedstawienia sprzedaje kasa teatru „Lutnia” od godz. 11-jej do 9-jej wiecz.

Konferencja w sprawach taryfowych.

W związku z pobytem w Wilnie wiceministra komunikacji p. inż. Gallota odbyła się w dniu 3 b. m. w wileńskim urzędzie wojewódzkim konferencja w sprawach taryfowych, z udziałem p. Gallota, p. wojewody oraz przedstawicieli Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie, Związku Ziemiań i Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych. Przedstawiciele tych organizacji przedstawili wiceministrowi postulaty taryfowe Wileńszczyzny, przycem z ramienia Izby Przem.-Handlowej położono główny nacisk na prolongację ul regionalnych, wygasających z końcem roku, na taryfy drzewne, lnarskie i taryfy importowe

na niektóre surowce egzotyczne w związku z zaprowadzonym obecnie systemem morskich cel preferencyjnych dla portów polskich

Poruszone również sprawę udziału Wileńszczyzny w Państwowym Radzie Kolejowej.

W odpowiedzi wiceminister Gallot zapowiedział prowadzenie elastycznej polityki taryfowej, jednak, w granicach bezdeficytowych: gospodarki kolejowej; ponadto p. wiceminister przyrzekł uwzględnić w składzie przyszłej Rady Kolejowej przedstawicieli Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie, wileńskich organizacji rolniczych i miasta Wilna.

Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

OFIARY.

złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego”.

Na remont Bazyliki wileńskiej N. N. 20 zł. Na kupno maszyn do wzdowy R. B. 3 zł. N. N. 50 gr. Dla najbardziej potrzebujących T. Z. 3 zł. Zamiast wianka na grób s. p. Ludwika Zajackowskiej Szokalskiej Stefanowski na bezrobotnych 10 zł.

Z KRAJU. S P O R T.

Zgon ks. kan. Rosołowskiego.

Wczoraj w Słonimie po uroczystym nabożeństwie w miejscowym kościele zmarł nagle w zakrystji ks. dziekan kanonik hono-

rowy Ignacy Rosołowski. Pogrzeb odbędzie się w Słonimie w piątek 7 b. m.

Po 12 latach wrócił do Polski. Niezwykle dzieje wygnańca polskiego.

Wczoraj rano na odcinku granicznym Michniewicze przedostał się na teren polski 38-letni Piereczko Adam, pochodzący z pow. suwalskiego. Piereczko powrócił do Polski po 12-letniej niewoli z Rosji sowieckiej gdzie przechoził różne koleje losu od roku 1920, t. j. od chwili dostania się do niewoli bolszewickiej pod Grodnem. Piereczko trzy lata przebywał na Ukrainie i w Odesie, następnie pracował w Leningradzie, Moskwie, Charkowie i Pskowie. Będąc z zawodu elektromonterem Piereczko nie przebywał bez pracy. Dzięki ucierpleniemu kapitalikowi założył mały warsztat pracy, który na nieszczęście spalił się. W 1927 roku Piereczko ożenił się w Pskowie z niejaką Olgą Korzeniewską, córką powstańca z 1863 roku. Po zgonie żony, która zmarła

na suchoty, przeniósł się do Połocka, gdzie pracował w wytwórni wódek. Tu został aresztowany za rzekomy spisek antysemicki, bo w czasie jego pobytu w wytwórni w ciągu 1931 roku pobito około 15 żydów, z których trzech zmarło. Po opuszczeniu więzienia w 1931 roku w m. wrześniu Piereczko zaciągnął się do komunistycznego związku polskiego w Mińsku, gdzie staraniem prezydium tegoż związku otrzymał pracę w fabryce skór w Karsku koło Mińska. Z powodu zagadkowego pożaru tej fabryki, został on aresztowany wraz z kilku innymi elektromonterami i był więziony około 7 miesięcy. Po zwolnieniu z więzienia Piereczko postanowił za wszelką cenę dostać się do Polski, co też mu się udało.

14-letni chłopiec fałszerzem pieniędzy.

W zaścianku Staniszkii gm. hruzdowskiej zatrzymano 14-letniego Aleksandra Bubnowa, który przed dwoma tygodniami zbiegł z terenu Białorusi sowieckiej.

Bubnowa zatrzymano pod zarzutem sfalszowania kilku monet 1-złotowych, które miał wręczyć za utrzymanie wdowie Marcnowej Tulko.

Falszywe monety 1 i 2 zł. ukazały się również i na prowincji.

Na terenie powiatów Wileńskich pojawiło się ostatnio mnóstwo fałszywych monet 1 i 2 zł. Ze względu na niezłe wykonanie fałszyfikatów, trudno je odró-

żnić od prawdziwych, a zwłaszcza włościanom, którzy w ostatnich czasach coraz rzadziej mają do czynienia z gotówką.

Zagadkowe samobójstwo szeregowca 86 p.p. na linii kolejowej.

Nocy wczorajszej na 109 km. linii kolejowej Mołodeczno—Usza

popęłił samobójstwo przez zastrzelenie się szeregowiec 86 p. p.

Wielkie zawody kolarskie i lekkoatletyczne.

Ciepłe dni lata są już za nami. Jeszcze będziemy mieli zapewne kilkanaście słonecznych dni jesieni, a potem zaczyna się deszcze i ślota, potem znacznie się praca sportowa w salach gimnastycznych przed sezonem sportów zimowych. Zanim jednak „schowamy się” do sal, przedtem będziemy mieli wielkie zawody sportowe na Pióromoncie.

Bolesław Sławoniewski. Na miejsce wypadku przybyły władze wojskowe i śledcze, które przystąpiły do dochodzenia.

Usiłowanie zabójstwa.

LIDA (Pat). Onegdaj w godzinach wieczornych w Lidzie na ul. Mickiewicza, w pobliżu ul. 3-go Maja, mieszkaniec Lidy Szaduro Józef usiłował zabić wystrzałem z rewolweru Zmitrowicza Edwarda, również m-ca Lidy. Kula utkwiła w lewej stronie klatki piersiowej Zmitrowicza, nie powodując na szczęście groźniejszych następstw. Szaduro został aresztowany.

Tajemniczy podkop i zabójstwo.

NOWOGRODEK (Pat). W nocy na 4 b. m. pod dom Homży, mieszkańca wsi Wysadowicze gm. cyryńskiej pow. nowogrodzkiego dokonano podkopu. Przy podkopie znaleziono małą spaperską łopatkę oraz uciętą karabin, należony 4 nabojami. W odległości 7 mtr. od podkopu znaleziono zwłoki zabitego człowieka z dwiema ranami w lewej łopatce. Jak ustaliły organa bezpieczeństwa, zabitym jest znany złodziej Antoni Borowski, pochodzący z pow. baranowickiego. Policja prowadzi dochodzenie celem ustalenia sprawy zabójstwa.

Na starcie staną lekkoatletci i kolarze. Program jest tak pomysłowo ułożony, że poszczególne konkurencje lekkoatletyczne będą przeplatane wyścigami kolarskimi.

Spodziewać się należy, że sportowcy licznie staną na starcie i ambitnie będą walczyli, a wyniki ich walk oceni naleyście licznie zgromadzona publiczność.

Program wyjątkowo jest bardzo bogaty. Wygląda on następująco:

Godz. 12.00: Bieg 110 mtr. przez płotki. 12.10: Bieg 200 mtr. 12.15: Pchnięcie kula. 12.30: Wyścig kolarski 5 km. 12.40: Skok w dal. 13.10: Bieg na 100 mtr. 13.20: Jazda figura na rowerach. 13.40: Bieg na 400 mtr. 13.50: Wyścig kolarski 9 okrążeń z 3 finiszami (de demifon). 14.10: Rzut oszczepem. 14.30: Skok wzwyż. 14.35: Wyścig kolarski (amerykański). 15.00: Bieg 1500 mtr. 15.20: Finał wyścigu kolarskiego na 9 okr. (de demifon). 15.30: Bieg sztafetowy 4x100 mtr. 15.40: Bieg na 3000 mtr. 16.00: Wyścig kolarski na 20 okr. toru — 10 km. (bieg główny). 16.20: Koniec zawodów i rozdanie nagród.

Będziemy więc mieli moc wrzuseń sportowych. Zapewne ułożony program minutowy zostanie wykonany z punktualnością utrzymaną w rękę sztopera.

Zawodom przygrywać będzie orkiestra wojskowa.

Zgłoszenia przyjmują p. Kudukis — Metropolitalna 1 (Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej).

Zawody te będą chyba doskonałym stwierdzeniem, że w Wilnie sport dużym cieszy się powodzeniem i że sportowcy nasi są równi, a może i lepsi od szumnie reklamowanych asów Warszawy, a więc wszyscy na stadion sportowy na Pióromont.

Uczniowie N. Wilejki propagują sport na prowincji.

Ruchliwe koło sportowe uczniów gimn. św. Kazimierza w N. Wilejce bawiło ostatnio w Święcianach.

Sportowcy N. Wilejki w miarę możliwości starają się propagować sport na prowincji. Gościna ich w Święcianach udała się doskonale. N. Wilejka wygrała w piłce siatkowej 30:18, a w piłce koszykowej 26:4. Dwa te zwycięstwa były całkiem zasłużone, bo dobrze zgrany zespół N. Wilejki górował techniką i rutyną. Wśród graczy wyróżnił się Jarmol z N. Wilejki.

Propagandowo sukces jest znaczny, bo na ładnym boisku w Święcianach zgromadziło się sporo widzów.

Plut. Sadowski wynalazcą.

Ci, którzy mają chociaż trochę wspólnego z lekkoatletyką, wiedzą dobrze, jak dużo trudności nastęrcza nieraz sprawa sumiennego, dokładnego mierzenia wyników.

Dotychczas w tej dziedzinie nie mieliśmy udogodnień technicznych, a dopiero teraz przez wynalazek plut. Sadowskiego będziemy mieli znaczne udogodnienie.

Sadowski wynalazł laseczkę, w której mięśi się miara do mierzenia skoku wzwyż i skoku o tyczce. Laseczka kilkunastu centymetrowa można zmierzyć wysokość 3 mtr. 70 cmt. Ponadto laseczką tą można sprawdzić prawidłowość koła dysku i kuli, a również można zważyć odrzut dysku i kulę.

Przypuszczając należy, iż P. U. W. F. jak i P. Z. L. A. przyjmują wynalazek wileńszczyzny i miara Sadowskiego znajdzie szerokie zastosowanie na wszystkich boiskach lekkoatletycznych.

Pokazowy mecz tenisowy.

WARSZAWA (Pat). Jak się dowiadujemy, Polski Związek Tenisowy na wniosek Legji udzielił

w drodze wyjątku zezwolenia na odbycie pokazowego meczu tenisowego Tilden—Tloczyński. Mecz ten odbędzie się w ramach wielkiego międzynarodowego turnieju tenisistów zawodowych, który ma się odbyć w najbliższą sobotę i niedzielę, 8 i 9 b. m., na kortach Legji.

Ja. Nie.

Wielki brak ubrań i obuwia daje się odczuwać w szeregach biednych Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo, to też zwracamy się z gorącą prośbą do Sz. Społeczeństwa o składanie takowych do biura św. Wincentego — Młynowa 2. Bóg zapłać zgóry tym, którzy nie będą głusi na nasze wołanie. ZARZĄD.

G I E L D A.

WARSZAWA (Pat.) 4. X 1892 r.
Waluty i dewizy
Gdańsk 173,45—173,88—173,02.
Holandia 358,40—359,30—357 1/2.
Londyn 30,80—30,79—30,94—30,64.
Nowy York 8,918—8,938—8,898.
Paryż 34,94 1/2—35,03—34,86.
Praga 26,40—26,46—26,34.
Szwajcaria 172—171,98—172,42 171,56.
Włochy 45,76—45,98—45,54.
Berlin 212.
Tendencja niejednolita.
Papieru procentowa
3 1/2 poz. budowla 38,40—38,45.
4 1/2 poz. inwest. ser. 103
5 1/2 konwers. 40.
6 1/2 dolarowa 54,25.
7 1/2 dolarowa 49.
8 1/2 stabił. 54,25—52,75—52,88—57 1/2.
9 1/2 oblię. Pol. B. u Komun. II em. 93.
10 1/2 L. Z. ziem. od 50,75.
11 1/2 L. Z. ziem 38.
12 1/2 L. Z. m. Wsz. 58,75—58,88—59 1/2.
13 1/2 L. Z. m. Płotkowa 52—52 1/2.
14 1/2 L. Z. m. Siedlec 52,15.
Tendencja dla pożyczek mocniejsza, dla listów wyczerpała.
Akcje
Bank Polski 88 1/2. Wysoka 47. Lilpop 13 7/8 Ostr. w/c 33. Ostrowiec 33. Starachowice 9,40.
Pożyczki polskie w Nowym Yorku
Dolarowa 52,75. Dłoniowska 57,75. Siat bilizacyjna 50,75. Warszawska 42.

UROCZYSTA PREMERA!

SUPER-PRZEBÓJ ZŁOTEJ SERJI POLSKI

KSIĘŻNA ŁOWICKA

Romantyczny dramat Wielk. Księcia Konstantego i pięknej Polki
W rol. główn: Jadwiga SMOSARSKA, Stefan JARACZ, Józef WĘGRZYN, Al. ZELWEROWICZ. — Zdjęcia wojskowe przy łaskaw. współudziale Szkoły Podchorążych w mundurach List. z r. 1831. Arcydzieło to demonst. jednocześnie z Warszawą. — Wszystkie honorowe bilety nie ważne. — Seanse o g 4, 6, 8, 10, 15 w sobotę i niedzielę od godziny 2-ej.

DZWIĘKO- WY KINO CASINO WIELKA 47. tel. 18-14.

Dziś! Własta Burian bohater niezapomnianych filmów: „C. K. Feldmarszałek”, „On i Jego siostra” i „Pod Kuratela” ukaże się na naszym ekranie w swojej nowej niezrównanej podwójnej kreacji i króla Jego sobowótora w „Królu To Ja” Nad program: Urozmaicone dodatki: dzwilkowe. — Ceny od 25 gr. Dla młodzieży dozwolone. Początek o godz. 4, 6, 8, 10, 15 w dnie świąt. o g. 2-ej.

KOLOSALNE POWODZENIE! Dziś! FILM NAD FILMY. Gigantyczne arcydzieło o niezwykłych wprost nieobliczalnych wartościach

„POGROMCY PRZESTWORZY”

W rolach gl.: Wallace Beery, Clark Gable, Dorothy Jordan i Conrad Nagel i in. Bajeczna technika i niebywały rozmach wykonania. Subtelna intryga miłosna. Najwyższy wyraz emocji. Nasz Film jednocześnie wyświetla się z największym powodzeniem w stolicach świata jak Paryż, Londyn, New York, Berlin i Warszawa. Nad program: Aktualja dzwilkowe. UWAGA. Dla uniknięcia tłoku upraszamy o przybycie punktualnie na początek seansów o g. 4, 6, 8, 10, 15.

DZWIĘKO- KINO-TEATR „STYLOWY” WIELKA 36.

Dziś! Najpiękniejsze 100-proc. dzwilkowe arcydzieło wszechświatowej sławy p. t.: w rol. gl. Albert Projean i Pola Illery. — Nad program: Najnowszy 100 proc. dzwilkowy śmielch Bomby hu moral Salwyl Bopwyl Kohn i Kelly w najnowszej powieści w Wilnie napisanej d. t. ychczas kręsej. p. t. „ŻENSKI BATALION ŚMIERCI”. A. cyzabawna komedia jarsa w 10 akt, w rol. gl. Konh i Kelly.

Wielki sensacyjno-erotyczny dramat w 12 akt z życia apasy Paryża w „Montmarne” w rol. gl. Albert Projean i Pola Illery. — Nad program: Najnowszy 100 proc. dzwilkowy śmielch Bomby hu moral Salwyl Bopwyl Kohn i Kelly w najnowszej powieści w Wilnie napisanej d. t. ychczas kręsej. p. t. „ŻENSKI BATALION ŚMIERCI”. A. cyzabawna komedia jarsa w 10 akt, w rol. gl. Konh i Kelly.

WĘGIEL i KOKS
GÓRNOŚLĄSKI
Zjednocz. Kóp. Górnośl. „PROGRESS” kopalnie: Eugenie, Hr. Laura, Dębieńsko, Matylda, Andeluzja, Radzionków, Myslowice, Ferdynand i Florentyna.
Wagonowo i od jednej tonny w szczenliwie zamkniętych i zaplombowanych wozach dostarcza
M. DEULL WILNO.
EGZYSTUJE OD 1890 R.
Biuro: Jagiellońska 3 Tel. 811.
Składy: Kijowska 8 Tel. 999.



MEBLE
nowoczesne pierwszorzędnej jakości poleca firma:
„B. ŁONCZEWSKI”
Wilno, Wileńska 23.
Ceny bardzo niskie 317—4 o

Lekarze-Dentyści.
NAUKA
Młoda, inteligentna nauczycielka - wychowawczyni wyjedzie do dzieci od 6—10 lat z przygotowaniem do 1-jej kl. gimn. Świadectwa z pracy b. dobre i referencje poważne. Adres: dowiedzieć się ul. Wilka 27 m 3

Kupno Sprzedaż
Okazał Kredens dębowy 50 zł. Starowiekie orzechowe szafa 50 zł. I biurko 40 zł. Wileńska 23, m. 16 410—0 o

ZGUBY
4 pokoje, kuchnia z elektr. siche ciepłe, wygodny rozkład, pokój, — do wynajęcia. Antokolska 31 z dob. Piaski 8 W poblizu ładne tereny dla narciarzy. 413—1 o

PRACA
Inteligentna panna umiejąca dobrze odulację i manicure, przyjmie jakakolwiek posadę, chętnie zgodzi się na wyjazd Łaskawe oferty proszę kierować do Admin. „Dz. Wil.” pod „Inteligentna”. 402—1 o

Mieszkania i pokoje
Biedne dziecko. — Czego płaczysz, mój maly? — Bo... bo tatuz polewiał na mamę, stara wędziła, a mama na tatusa „glupi osle”. — Przecież o to nie potrzebujesz p l a k a ć chlopcze. — Tak? A przecież jeśli mama jest kwoka, a tatuz osłem — to czemu a właściwie jestem?

Tanie zakupy waty, watolny, płócien surowych do roboty ręcznych, satyn, zelfirów, płócien bieliznanych i pościelowych poczynić można tylko w sklepie bławatnym
«TKANINY TANIE» —oo
S. CISZEWSKIEGO, Wilno, Wileńska 31.

RÓŻNE
Bryndzę majową - węgierską polecaja:
B-cia Gotęblowsky ul. Trocka 3. 508—0 o

LEKARZE
Dr. med. Cymbler WENERYCZNE, SKORNE, MOCZOPL. Tel. 15-64.
MICKIEWICZA 12, 15-64. Tatarskiej, 9—2 i 5—8.

SPRAWY MAJATKOWE
Na pensjonat, lecznicę, ochronkę, lub schronisko, wynajmę, lub sprzedam, duży dom drewn., 12 pokoi ciepłych, suchych, okna dubelt. w najładn. i najczyst. dzielnicy podmlejskiej, w lesie sosnowym Redakcja „Dz. Wil.” dla „Asa”. 414—5 o

Fortepian w dobrym stanie Drezdeńskiej fabryki Rozenkrencja odnajmę tanio. Dobroczynny Z. d. Legi Nr 3 m. 16 od 11 do 1 i od 4—6 prócz niedziel i świąt. gr2

Plac do sprzedania działkami na barzo dogodnych warunkach. Kalwa rzyjska 132. Dowiedzieć się ul. Wileńska 33—1 (2—5). szac się od 12 do 2 o 170—1 pol.

Wymagane ukończenie 4 klas gimnazjum i pozytywne referencje. Zgaj dowiedzieć się od 12 do 2 o 276—1 o

Pokój do wynajęcia dla samotnego w folwarku Górki przy stacji Gudogaj. Dowiedzieć się: ul. Rzezna 12—12 do 9 rano 276—1 o

H. M. STEPHENSON. 35)
Na najwyższym wzgórzu.
ROZDZIAŁ XVI.

Stanął koło żywoplotu, ogradzającego łan pszenicy i zszuscił wzrok w kierunku obrabowanej przez siebie farmy. Ale w obecju było ciemno i cicho. Uspokojony pomszerował dalej środkami między dwiema tarmami. Szedł polami, trzymając się żywoplotów. Po dwóch milach marszu wydosłał się na trakt.
Tu zawałał się dłuższą chwilę. Opinia miała go za umarłego. Policja przypuszcza, że poszedł na wschód do Kornwalji. Czy wobec tego ten trakt był bardzo strzeżony?
W każdym razie bezpiecznie nie był. Z drugiej strony musiał być na nim duży ruch pieszy i kołowy, a toby ewentualnie uniemożliwiło psom gończym odnalezienie tropu. W rezultacie Walters pomszerował traktem na wschód.
Uszedłszy milę natknął się na drogę wiejską, odgalezającą się na północ. W miejscu rozwidlenia dróg stał słup milowy. Nigdzie nie było widać żywej duszy. Nocny wietrzyk wiał bardzo słabo, ale pomi-

mo to zgasił szesć zapalek. Harry dowiedział się z wyblakłego napisu na słupie, że trakt na prawo prowadził do Greditonu. Nic mu to nie powiedziało, bo nie pamiętał dokładnie mapy Devonshire.
Skreślił na wiejską drogę. Tymczasem niebo aciągnęło się chmurami i zaczął padać deszcz. Co gorzej, stracił przewodnictwo gwiazd. Ale niepodobna miała tę dobrą stronę, że nie pozwalała ludziom ca wieczorny spacer niedzielny, a deszcz osłabiał trop. Zbieg minął kilka chat z oświetlonymi oknami. Dwie mile dalej wiejska droga łączyła się z drugim traktem. I tu także stał słup milowy, lecz go już nie odczytywał. Szkoda mu było zapalek. I nie poszedł traktem. Dalsze kuszenie Opatrzności mogło się skończyć kłeską. Pomszerował polami na północ.
I znów uszedł dwie mile. Tylko, że teraz zaczął mu ciężko worek, a i kolano dawało znać o sobie. Dwa razy odpoczywał po kwadransie.
Po pewnym czasie trochę się wyjaśniło i przestało uadać. I znów o uszy zbiegał się wyśń daleki turkot nadbiegającego pociągu. Zobaczył w dali czerwoną od ognia smugę dymu i światła lokomotywy. Idąc w tamtą stronę znalazł niski nasyp kolejowy i wdrapał się na szyny.
Orientując się według gwiazdy polarnej, już teraz widocznej, wykombinował, że kolej musi bieć z południa na północ, prawdopodobnie z Exetern do

Barnstaple lub Bidefordu. Nie zamierzał próbować jeszcze raz sztuki ze skakaniem na pociąg, lecz postanowił nie schodzić z toru, przynajmniej do następnej stacji.
Dla zabezpieczenia się przed pościgiem psów szedł po szynie, podpierając się kijem. Tor był mokry. Działalność słońca i przejście kilku pociągów mogły zabić skutecznie wszelką woń. Nie uszedł nawet milę, kiedy zobaczył przed sobą małą stacyjkę.
Jak dotąd uciekał na północ z małym odchyleniem ku wschodowi. Zeszedłszy z toru skreślił trochę na wschód. Licząc na pieszce dystanse był już od Dartmooru bardzo daleko.
Szedł, starając się utrzymać możliwie prostą linię. Szedł ciągle polami. Czasami ukazywały mu się w mroku ciemne sylwetki bydła. Czasami rozdzierało ciszę nocy pianie koguta, szczekanie psa, przeciągłe hukanie brunatnej sowy i wrzeskliwe białej.
I znów wędrowiec zobaczył przed sobą wstęgę szosy. Kierunek jej z południow-wschodu na północ zachód nijał się z jego marszrutą. Ale usiadł na przydrożu, żeby się posilić i odpocząć. Droga wydaje się w nocy dziwie przyciążalska, tak jakby ci, którzy przeszli po niej w dzień, postawili jej trochę swoich ludzkich uczuć. Kiedy wstawał z ziemi, daleki zegar bił pierwszą, w pierwszjej połowie sierpnia

zaczyna świtać około wpół do czwartej. Walters ; postanowił ując jeszcze tej nocy jak najdalej, choćby potem miał odpoczywać przez trzydzieści osiem godzin.
Przewidywał, że następne trzy — cztery dni będzie musiał mieć się na ostrożności bardziej niż tej nocy. Napewno policja pójdzie, choćby po śladach nóg, że to on włamał się do farmy, a psy wskażą, w jakim kierunku uciekł. Obliczył, że uszedł już z dziesięć mil, a chciał jeszcze zrobić przed świtem szesć. Potem, gdyby się udało znaleźć bezpieczną kryjówek, mógłby się w niej przycząić na pewien czas, lub poprzestać ewentualnie na bardzo krótkich etapach. Dwie mile polami i znów wiejska droga, prowadząca na północ. Zaryzykował.
Trzy mile nużącogo marszu. Worek ciężły mu coraz bardziej, a kolano dawało się dotkliwie we znaki.
Natknął się na drugą wiejską drogę, szerszą i łączącą się z pierwszą pod kątem prostym. Po obu stronach stały chaty. W jednej płakało dziecko, w drugiej ujadali mały piesek. Walters szedł wytrwale naprzód. Jeszcze dwie mile drogi i zobaczył przed sobą most na rzece.
(d. c. n.)